

3. "Dowody" nieśmiertelności duszy

☒ Katolickie ujęcie nieśmiertelności duszy nasuwa wiele problemów natury religijno-filozoficznej. Interesujące są zwłaszcza wysiłki, podejmowane przez magisterium Kościoła, w celu „biblijnego” uzasadnienia dogmatu. I tak czytamy w katechizmie:

„Pismo święte wyraźnie powiada, że wtedy dopiero stał się człowiek istotą żyjącą, gdy Bóg tchnął w niego duszę (1Mojż 2,7)” [Ks.dr.Spirago, Katolicki katechizm ludowy, cz.I, str.172].

Tchnienie życia zostało zidentyfikowane z „nieśmiertelną duszą”. Tego samego zdania jest ks.W.Kalinowski, który mówi, że Bóg „tchnął w nie (tzn. ciało-u.m.) nieśmiertelną duszę” [Dogmatyka katolicka, str.36], oraz ks.dr Fr.Dziasek wyjaśniający:

„Pierwiastek, który przez tchnienie Boże ożywił ciało, jest dusza intelektualna” [Dz.cyt.,str.130].

Czy można w „tchnieniu życia” (hebr. Niszmat chajim) dopatrywać się nieśmiertelnej duszy?

Wszak to samo tchnienie posiadają wszystkie zwierzęta żyjące na ziemi, co wynika z 1Mojż 7,22 [Por. Kazn.Sał.3,19], a one przecież nie mają „nieśmiertelnej” lub „intelektualnej duszy”.

Na te konsekwencje zwraca uwagę wybitny egzegeta katolicki, ks.Cz.Jakubiec:

„Niektórzy egzegeci usiłowali wykazać, że w opisie stworzenia człowieka wyraz meszama (tchnienie u.m.) – to dusza w dzisiejszym teologicznym tego słowa znaczeniu. Powoływali się przy tym na rzekomo subtelniejsze znaczenie tego wyrazu, że

mianowicie jest to tchnienie Boże, a więc dusza, którą Bóg wlewa w załazek ciała ludzkiego. Jednakże takie „wyższe” pochodzenie owego „tchnienia Bożego” nie ma w Biblii uzasadnienia, gdyż według księgi Rodzaju (7,22) to samo tchnienie jest i w zwierzętach, które przecież nie mają duszy” [Stare i Nowe Przymierze, str.198].

Podobnie naświetla problem inny uczony katolicki, ks.M.Peter, pisząc:

„Z tego „tchnienia” nie da się jeszcze udowodnić, że człowiek ma duszę substancjonalną” [Wykład Pisma Świętego, str.56].

Zgodzić się więc trzeba, że „tchnienie życia” nie oznacza nieśmiertelnej duszy, ani nawet w ogóle duszy, lecz „energię życia” lub „pierwiastek życia” – owa tajemnicza moc witalna, sprawiająca, że zarówno człowiek, jak i zwierzęta żyją, istnieją. Ks.W.Granat, mimo dopatrywania się, w „tchnieniu” pojęcia duszy, określa go mianem „pierwiastka życia” [Por. Dogmatyka, T.II, str.270], co jest bardzo znamienne. Warto dodać, że funkcją Boskiego „tchnienia życia” było ożywienie ukształtowanego przez Boga z „prochu ziemi” człowieka, który stał się wówczas „duszą żyjącą” (1Moj 2,7), czyli „żywą istotą”(nepesz chajjah). Przez połączenie odpowiednio ukształtowanej materii z witalną energią powstało zjawisko życia osobniczego, w tym wypadku żyjącego, myślącego człowieka. Kto by jednak chciał upatrywać w „tchnieniu życia” nieśmiertelnej duszy, musiałby zgodzić się z konkluzją, że duszę posiadają również zwierzęta.

Dogmatyka katolicka dużo uwagi poświęca Kaznodziei Salomona: „I wróci się proch do ziemi swej, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał” (Kazn.12,7), jako poważnemu argumentowi mającemu przemawiać na rzecz nieśmiertelności duszy. Ks.Fr.Dziasek zaopatruje tekst następującym komentarzem:

„Śmierć człowieka rozdziela więc duszę od ciała. To ostatnie

zozsypuje się w proch. Duch natomiast trwa dalej, idzie do Boga, który jest jego Dawcą. Najprościej brzmią słowa te wtedy, gdy widzi się w nich sens kreacjonistyczny w odniesieniu do duszy ludzkiej” [Dz.cyt.,str.169].

Być może, iż tłumaczenie takie jest „najprostsze”, kwestia tylko czy p r a w d z i w e ? Widocznie zagadnienie prawdy nie wiele interesowało rzymskiego teologa, skoro beztrąsko zidentyfikował dwa r ó ż n e co do znaczenia terminy, mianowicie „ducha” wracającego do Boga z „duszą”, oddzieloną od ciała.

Chcąc zgodzić się z ks.Fr.Dziaskiem, należałoby wierzyć, że dusze wszystkich bez wyjątku ludzi, a więc i dobrych i złych, podążają z chwilą śmierci do nieba, gdzie przebywają na wieki, ponieważ od Boga wyszły i do Niego wróciły. Wiadomo jednak, że opinia taka jest błędna. Kościół naucza, że do nieba idą wyłącznie „dusze, które w chwili rozłączenia z ciałem nie posiadają żadnych grzechów lub kar za grzechy” [Ks.M.Ziółkowski, dz.cyt.,str.30].

Inne natomiast wtrącone są do „czyśćca” lub na wieczne męki do „piekła”. Nie można posądzać ks.Fr.Dziaska o herezję, nie mniej argument czołowego teologa katolickiego postuluje ją w sposób oczywisty, chociaż z pewnością nie zamierzony. Kroczenie drogą „najłatwiejszą” nie zawsze okazuje się wdzięczne.

A przecież nie trudno zrozumieć – w świetle Pisma Św. – że „duch”, którego Bóg dał człowiekowi i który „wraca” do Niego jak „tchnienie żywota”, udzielone pierwszemu człowiekowi i ożywające istoty ludzkie. Był nim „pierwiastek życia”, a nie dusza nieśmiertelna, jak to już ustalono. Duch ten ożywia także ciała zwierzęce, gdyż zarówno człowiek, jak i zwierze „jednakie tchnienie mają wszystkie” (Kaz 3,19.20).

Ponieważ pierwiastkiem życia dysponuje Bóg, nic dziwnego, że z chwilą śmierci człowieka wraca on do pierwotnego źródła. Przy

zmarłychwstaniu ciała „duch” zostanie ciała oddany i ożywi je. Ilustruje to wskrzeszenie córki Jaira, który „wrócił w nią duch i powstała” (Łk 8,55) oraz prorocza wizja Ezechiela (Ez 37,12-14), przedstawiająca wzbudzenie z prochu ziemi ciał w dniu zmarłychwstania i ożywienie ich przez ducha pochodzącego od Boga. Warto wiedzieć, że słowo „duch” jest tłumaczeniem hebrajskiego „ruach”, oznaczającego „dech”, „wiatr”, „siła życiowa” i występującego w Piśmie Św. 379 razy.

Teologia katolicka stara się uzasadnić „nieśmiertelność duszy” innymi jeszcze tekstami Pisma Św. Ks. W.Granat pisze:

„Wiarę w nieśmiertelność duszy spotykamy w tych tekstach, gdzie jest mowa o śmierci izraelitów, którzy „zostali przyłączeni do ojców swoich”, lub „do ludu swego” ... Najbardziej prawdopodobne tłumaczenie powyższych tekstów wskazuje na to, że umarli „przyłączeni do ludu swego” żyją po śmierci ciała [Dz.cyt.,str.302].

Jak bardzo ta „prawdopodobna” interpretacja jest bałamutna, niech świadczy wyjaśnienie zamieszczone w tak poważnym dziele teologicznym, jakim jest Podręczna Encyklopedia Biblijna, opracowana przez zespół czołowych teologów katolickich pod redakcją ks.E.Dąbrowskiego, doktora teologii i nauk biblijnych, z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego:

„Wielu krytyków utrzymuje, że według ksiąg Starego Testamentu n. (nephes – dusza, u.m.) może istnieć poza ciałem i że ona po śmierci człowieka przebywa w krainie zmarłych – szeolu, ale pogląd ten również trudno uzasadnić; ... Zresztą mieszkańcy krainy zmarłych nigdy nie są określani w Piśmie św. jako „dusze” (nefaszot) ani jako duchy (ruchot), ale zawsze jako refajim (zmarli – u.m.) (Ps 87(88),11 ; Przyp 2,18 ; 9,18 ; 21,16 ; Iz 14,9 ; 26,14.19 ; Job 26,5)” [Tom I, str.290].

Argument nie wytrzymuje krytyki. Teksty, mówiące o śmierci Izraelitów, nie potwierdzają nauki o nieśmiertelności duszy. Dogmatycy nie dają za wygrane i przytaczają dowody następne.

Ks. W.Granat w dalszym ciągu uzasadnia: „W Nowym Testamencie myśl o nieśmiertelności duszy jest przedstawiona w sposób prosty i jasny: „A nie bójcie się tych – uczy Chrystus – którzy zabijają ciało, duszy zaś zabić nie mogą (Mt 10,28)” [Dz.cyt.,str.304]. Wskazuje zatem na pojęcie „duszy”, której ludzie zabić „nie mogą”. Dla wielu jest to n i e z b i t y dowód nieśmiertelności duszy.

Lecz zdanie, przytoczone przez wspomnianego teologa, jest zaledwie połową ewangelicznej wypowiedzi Chrystusa, a bez pozostałej części – dyskretnie przemilczanej – nie można zrozumieć zagadnienia; tym więcej że główne wyjaśnienie w niej właśnie zostało zawarte, o czym przypomina inny teolog katolicki, ks. Cz.Jakubiec:

„Innego rodzaju rozróżnienie, a nawet przeciwstawienie duszy i ciała zdaje się wynikać z następujących słów Jezusa: „Nie lękajcie się tych, co zabijają ciało, ale duszy nie są w stanie zabić; raczej bójcie się Tego, który może i ciało i duszę unicestwić w gehennie” (Mt 10,28). Moglibyśmy tu wyrażne znaczenie słowa „dusza”, w przeciwieństwie do ciała, ale i duszy w miejscu kary po śmierci. Właśnie ze względu na tę wzmiankę można wnioskować, że wyraz „dusza” jest tu synonimem życia ...” [Dz.cyt.,str.199].

Również i ten argument nie wytrzymał krytyki. Skoro istnieje ewentualność u n i c e s t w i e n i a duszy w miejscu kary po śmierci – nie może być mowy o jej nieśmiertelności. Niezgodność między teologami dowodzi słabości teorii. Część z nich, zwłaszcza dogmatycy, pragną widzieć w Biblii oparcie dla swych wywodów. Część natomiast przeczy temu stanowczo: I s ł u s z n i e , p o n i e w a ż w P i ś m i e Ś w . p o j ę c i e n i e ś m i e r t e l n e j duszy n i e w y s t ę p u j e w o g ó l e .

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” str.116-119